

Wisłok Sieniawa 3-2 Sanovia Lesko - Fotorelacja

Nie wyszła inauguracja zawodnikom Sanovii Lesko w pierwszym po 40 latach meczu w klasie A. Nasza Drużyna uległa Wisłokowi 3-2, choć po 30 minutach to Sanovia prowadziła 0-2.

W pierwszych minutach meczu zawodnicy Wisłoka Sieniawa rzucili się ostro do ataku. Warunkami fizycznymi zdecydowanie górowali nad Naszą Drużyną, dzięki czemu wygrywali niemal każde pojedynki główkowe w środku pola. Większość ich ataków kończyła się rzutami różnymi, oraz rzutami wolnymi z przed "szesnastki".

Sanovia groźnie kontratakowała czego wynikiem była pierwsza bramka w tym meczu. W 15 minucie prostopadłym podaniem został obsłużony Damian Sidorowicz, w sytuacji sam na sam strzelił wprost w bramkarza, a do odbitej piłki podbiegł Sylwester Biesiada, który wpakował piłkę do siatki. Kolejne minuty meczu to głównie walka w środku pola, mnóstwo fauli oraz niecelnych zagrań.

Ataki Wisłoka najczęściej kończyły się w obrębie Naszego pola karnego, gdzie skutecznie interweniował m.in. Robert Gembuś. W 30 minucie meczu pada druga bramka dla Sanovii. Akcję środkiem pola poprowadził Paweł Rajchel, podał do wychodzącego na czystą pozycję Rafała Czenczka, a ten górnym strzałem w środek bramki nie dał szans Gromadzie. W tym momencie wydawać by się mogło, że 3 punkty zgodnie z planem pojadą do Leska...nic bardziej mylnego. Gospodarze rzucili się do ataku, wynikiem czego była szybko zdobyta bramka kontaktowa. Piłkę nad interweniującym Bąkiem podciął Sebastian Bolanowski i zrobiło się 1-2.

Kilka okazji do zdobycia bramki zmarnowali zawodnicy z Leska - strzelali kolejno Rafał Czenczek, Paweł Rajchel oraz Sylwester Biesiada, niestety piłka za nic nie chciała wpaść do bramki gospodarzy. Kolejny kontratak Wisłoka zakończył się bramką wyrównującą. Piłka wędrowała jak po sznurku pomiędzy zawodnikami z Sieniawy, a strzałem z pierwszej piłki w długi róg popisał się Dawid Mikłaszewski. Do przerwy wynik remisowy.

Relacjonując drugą połowę powinienem ograniczyć się do kilku słów opisując poczynania Naszego Zespołu - chaos, niedokładność, brak pomysłu na grę. Gospodarze po przerwie złapali przysłowiowy wiatr w żagle i z każdą akcją rozkręcali się co raz bardziej...czego wynikiem był gol na 3-2, który zupełnie podciął skrzydła Sanovii. Zawodnikom zaczęły puszczać nerwy, a sędziowie tego dnia nie byli w życiowej formie.

W 80 minucie meczu z boiska za drugą żółtą kartkę wyleciał Konrad Baraniewicz. Piłkarze Sanovii nie odpuszczali i starali się do końca walczyć choćby o remis. Najlepszą szansę do zdobycia bramki wyrównującej miał Łukasz Podsobiński, lecz po jego strzale bramkarz wybił piłkę na rzut różny. Gospodarze kilkakrotnie mogli podwyższyć wynik spotkania, lecz ta sztuka na szczęście im się nie udała, a mecz zakończył się wynikiem 3-2.

Podsumowując - zabrakło konsekwencji w grze, opanowania oraz boiskowego cwaniactwa. Zapłaciliśmy A-klasowe "frycowe", o którym trzeba jak najszybciej zapomnieć. W najbliższą niedzielę kolejny mecz z udziałem leskiej Sanovii. Mecz z Orionem Pielnia planowany jako mecz u siebie, w tej rundzie rozegrany zostanie na wyjeździe (w Dudyńcach) 19-go sierpnia o godzinie 16:30.

Nasza Drużyna wystąpiła w składzie:

M.Bąk - Ł.Sowa, R.Gembuś, K.Baraniewicz (Ż+Ż=CZ), Ł.Podsobiński- D.Ochmański,
M.Gembuś, Paweł Rajchel, R.Czenczek (30' GOL) - D.Sidorowicz, S.Biesiada (15' GOL)

Rezerwowi:

M.Leszczyński

K.Franke <-82'-> Ł.Sowa

Piotr Rajchel <-70'-> D.Sidorowicz Informacja:

D.O

Fot. ML

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności
za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby
zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem
chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu
odpowiedzialność karną lub cywilną.